

Ogłoszenia „Kurier“ drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 39, telefon Nr. 886. Po godz. 6-cj nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawieradnienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suwrowska Nr. 8.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane za wiersz petitowy w tektwie, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1 stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. 2 poz. za państwa za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrejęci za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tektwie 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnych numerze o 25 proc. drożej.
Dolączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

Echa mowy dr. Lea.

J. S.

Jest rzeczą charakterystyczną, że mowa dr. Lea, której obszerne streżczenie podałyśmy w numerze niedzielnym nie zyskała bezwzględnej aprobaty prasy galicyjskiej. Nawet organ demokracji, do której zalicza się obecny prezes wiedeńskiego Koła polskiego, t. j. „Nowa Reforma“, czyni wcale poważne zarzuty. Chodzi mianowicie o znane archywalne oświadczenie.

„Nie możemy nie zauważyć, że w związku z rozwojem niedawnych wypadków byłoby ono bardziej na miejscu w jesieni, na ostatniej sesji delegacji wspólnych, niż obecnie, kiedy rzeczy wzięły inny obrót i kiedy orjentacja dalszej polityki austriackiej nie zdaje się być jeszcze ustaloną. Wówczas jednak w delegacjach dr. Leo wywołał pewnie zdziwienie przez to, że mówiąc w imieniu polaków, znalazł silne wyrazy dla ich uczuć wobec sojusznika Austrii — Niemiec, nie wspominał zaś wcale o Rosji. Działaj widzimy na odwrót punkt ciężkości przeniesiony wyłącznie na Rosję, z pominięciem Niemiec. Tymczasem logika wypadków wymagała odmiennego następstwa tych enuncjacji. W jesieni Europa powinna była usłyszeć to, co wczoraj z ust Lea usłyszała. Wczoraj zaś była doskonała pora do tego, aby, podtrzymując zasadniczy pogląd na stosunek do Rosji, określić nasze zapatrywania na politykę Berlina, która do oplakanego wyniku polityki austriackiej na Bałkanach przyczyniła się niewątpliwie bardzo znacznie.

"Także z punktu widzenia austriackiej racji stann odwrótny porządek tych polskich deklaracji był niewątpliwie bardziej pożądany. W jesieni Austria potrzebowała poparcia moralnego przeciw Rosji i przeciwdziałania żywiołom rusofilskim, a oszczędzania sojusznika niemieckiego. Dziś zaś jest nieco inaczej..."

Z pism warszawskich "Kurjer Po-
ramy" przypuszcza, że prasa rosyjska
recznie mówię dr. Lea wyzyskać na
masa niekorzyść i nie zwrócić uwagi na
to, że oświadczenia "zabawne istot-
nie w wysoce niesympatyczne dla każ-
dego wrażliwego uczucia polskiego ko-
lor czarno - żółty dworskiej frazeolo-
gii", służyły prezesowi Koła "za welon
do wymówek w stronę austriackiego
państwa". Poczem powiada:

„Nie ma żadnej wątpliwości, że na Salpaltrzu rozumiano mowę pana Leo raczej jako mowę opozycyjną, niż ochlebnie i uciążliwie publiczności rosyjskiej powinni na to zwrócić przedewszystkiem uwagę. Powinni także zrozumieć, że politycy galicyjscy przez swoje lojalne stanowisko wobec Austrii chcą złożyć dowód, jak łatwo uczynić polaków najsilniej podtrzymujący państwo czynnik, jeżeli im się zostawić całkowicie bezpieczeństwa ich swobodnego kulturalnego rozwoju, choćby w tych skromnych i ciasnych granicach, które temu rozwojowi zapewnia ustrój państwa austriackiego. Powinni stwierdzić, że pan Leo mówił jedynie i wyrażać o nastrojach polaków galicyjskich, że nie miał żadnego pełnomocnictwa, żadnej kompetencji do mówienia w imieniu reszty społeczeństwa polskiego.

„Gazeta Warszawska“ powiada, że mowie nie ma nic poza „frazologia dyplomatyczną austriacko-galicyską, beztreściwą i nie poważną. Zaznaczając dalej, że mowa nie zawierała nic pod adresem Niemiec i że sformułowana została w sposób, dający możliwość do posądzeń, iż dr. Leo przemawiał nie tylko w imieniu polityków galicyjskich, „Gazeta“ streszcza swój pogląd w słowach następujących:

„Wywody powyższe doprowadzają nas do wniosku, iż mowę p. Lea w parlamencie wiedeńskim uznać należy za prompaciację polityczną w całym tem słowa znaczeniu. Mowa ta nie może być uznana za wyraz myśli politycznej polskiej, nie może być uznana już za etyktę za uciecie aspiracji narodu polskiego, lecz nawet za wyraz stanowiska społeczeństwa galicyjskiego.

„Wyrażając tak bezwzględny sąd o peccnym prezisie Kola polskiego trze jednak przytoczyć na jego obrone i że część odpowiedzialności ponosi blok, który go na to stanowisko wprowadził. W bloku są najbardziej winni konserwatyści, którzy blok utworzyli i którzy, mimo wszystko, politykę go kierują”.

„Pokój londyński“.

Dosłowna treść traktatu, podpisanego w ubiegły piątek o godzinie m. 30 w południe, który w dzie-
ch zwać się będzie „Pokojem lon-
dzkim“ brzmi jak następuje:

Art. 1. Od dnia wyiny ratyfikacji niniejszego traktatu nastajęcej i przyjął pomiędzy Jego Cesarską Mością Sultanem Turcji z jednej strony, a Ich Majestatem i przymierzonymi Władcami z drugiej, równie jak pomiędzy ich spadkobiercami i następcami, ich państwami i ich poddanyami na wieki i wieki.

Art. II Jego Ces. Mość Sultan
Istepny Ich Majestatom sprzymie-
niom Wladcom wszystkie tery-
torja swego panstwa na europejskim
kontynencie na zachod od linii po-
gniętej od Enos nad morzem E-
gejskim aż do Midji nad morzem
czarnym, z wyjątkiem Albanji. Wła-
dwa linja granicy od Enos do Mi-
dji ustalona zostanie przez specja-
le zamianowane komisje.

Art. III, Jego C. M. Sultan i
M. sprzymierzeni Władcy oświad-
niają, że troska o ustalenie granic
banjii i o wszystkie inne Albanji
tyczące kwestie pozostawiają J.
M. Niemieckiemu Cesarzowi,
C. M. Cesarzowi Austrii i Królo-
wiewi, panu Prezydentowi
Francuskiej Republiki, J. K. M.
Królowi Wielkiej Brytanji i Irland-
ji, J. K. M. Królowi Włoch i Jego
Sarskiej Mości Cesarzowi Wszech-
świata.

Art. IV. J. C. M. Sultan oświadczył, że odstępuje I. M. sprzymierzonym Władcom wyspę Kretę i że na rzecz zrzeka się wszystkich praw zwierzchniczych i innych, które do tej wyspy posiadał.

Art. V. JCM. Sultan i IM. sprzyrzeni Wladye oswiadcza, ze przyja o losie wysp tureckich na Morzu Egejskiem (z wyjatkiem wysp Krety) i polypsuw Athos pozostawiaja JCM. Niemieckiemu Cesarzowi, JCM. Cesarzowi Austrii i Polowu Węgier, panu Prezydentowi Francuskiej Republiki, JKM. Polowu Wielkiej Brytanji i Irlandji, JKM. Krolowi Wloch i Jego Sarskiej Mości Cesarzowi Wszechci

Art. VI. JCM. Sultan i IM. zymierzeni Władcy oświadczają, uregulowanie kwestji finansowej, które wynikają z zakończonych wojny i wyżej wymienionych stapien terytorjalnych, pozostawiając zwolac się majacej do Paryża konferencji finansowej, na którą delegowali swoich przedstawicieli.

Art. VII. Kwestje, dotyczące jeń-
ców wojennych, jurysdykcji, naro-
wości i handlu będą uregulowane
cz specjalne konwencje.

Treść Art. I-go wskazuje, że jednak nie jest to traktat ostateczny, musi być ratyfikowany. Zastrzeżenie to zostało uchybione dlatego, przedstawiciele, Serbji, Grecji i Rumunów nie mieli tak rozległych pełnomocnictw jak pełnomocnik garji, który, zrywając jedność w działaniu, podpisał z jednej umowę osobną, mocą której traktat pokoju londyńskiego ma być w życie natychmiast, bez oczekiwania na formalną ratyfikację. Kto pełnomocnika Bułgarii jest wyrażniejszym dowodem silnie

rwianych stosunków pomiędzy
stwami związku bałkańskiego i
l delegatów Czarnogórza, Grecji
erbji wywołał wielkie oburzenie.

Sród sprzymierzeńców.

Dyplomacja bułgarska zreszczym do fortelem zapewniła sobie eważne i łaskawymi swymi i dla ciós dotkliwy intrygom osób cich, umiejętnie manewrujących, — sród sprzymierzeńców balkan- skich waśni coraz bardziej potęgo- wuje się, aż do walki bratobójczej, na wiele dziesięciolety lat umoi- laby arcywziśtnienie wielkiej federacji ludów na Bałkanie. ygi te doprowadziły do tego, że garza czuła się aż z trzech stron rozżona i choćby prawdopodobnie uległa w wojnie z Grecją i Ser- wacją znów mogłaby kosztować

Niektóre gazety twierdzą o-
z tego, że kosztom pewnych do-
wych ustępstw na rzecz Turcji.

Bulgaria wymogła na rządzie tureckim pomoc w razie wojny z sąsiadami, na co Turcja, wprawdzie nie należąca, zgodziła się chętnie, bo w razie wybuchu wojny między sprzymierzeńcami, odzyskać ona może część wysp zajętych przez greków na Archipelagu, półwysep Chalaedonński i Saloniki.

Grecy i serbowie wobec takiego manewru dyplomacji bułgarskiej znajdują się w krytycznym położeniu. Podpisali wszak oni tylko preliminarz, mogące być łatwo zerwane, pomimo więc strasznego wzburzenia na Bułgarię ze stanem rzeczy muszą się liczyć i byłoby wielkim: ze strony tych państw ryzykiem rozpocząć niewątpliwie opłakana dla nich w skutkach wojnę.

Pomimo więc, że walki grecko-bułgarskie pod Ponghajmem uznano za rozpoczęcie wojny, pomimo że Serbia i Grecja gorączkowo wzmacniają sprawność wojenną swych armii, nie trzeba tracić nadziei w pomysły, tj. pokojowe zakończenie sprawy. Zresztą w sprawie konfliktu zwycięzów bałkańskich pomiędzy sobą, Europa jeszcze decydujących słowa nie wyrzekła, a jak twierdzi „Now. Wremia”, odeszły się napewno i nawet w tonie stanowczym, bo już się choćby tylko mocarstwom trójporozumienia te „awantury bałkańskie” sprzykrzyły.

Fundusz im. ś. p. Celinę Czechowiczowej

Chcąc uczcić pamięć ś. p. Celyny z Sulistowskich Czechowiczowej, najmniejszym składam sumę 100 zł. na zadanie: „Pamięć (325) w celu zapoczątkowania wiecystego funduszu ś. p. Celyny z Sulistowskich Czechowiczowej z tym, by co roku, 15 maja, odsetki od wspomnianego funduszu były rozdzielane pomiędzy potrzebujące wsparcia osoby podeszłego wieku płeć obojga, katolików, mieszkaneów we Komajach lub parafii komajskiej. Do podziału wsparć są powołani: proboszcz kościoła komajskiego, p. Edmund Czechowicz, syn zmarłej, lub osoba przezeń wskazana i jeden z parafian komajskich. Składki na uzupełnienie wspomnianego funduszu mogą być wpłacane w wileńskim banku handlowym na rachunek wiecystego funduszu imienia ś. p. Celyny z Sulistowskich Czechowiczkiej Czechowiczowej. O zarządzanie wspomnianym funduszem i podejmowanie odsetków był przez nas proszony i zgodę swą na to wyraził p. Edmund Lachowicki Czechowicz.

Adela Sniadecka.
Ludwika Zaniewska.
Roman Sniadecki.
Stanisław Zaniewski.
Henryk Sniadecki.
Surwiliszki. 15 (28) maja 1913 r.

W myśl powyższego ku uczczeniu
ś. p. matki Edmund i Marja Czecho-
wiczowie składają na fundusz imienia
ś. p. Celiny Czechowiczowej w wil.
banku Handlowym 100 rb.

Koncert w ogrodzie.

Organizatorowie koncertów orkiestry symfonicznej w ogrodzie Bernardynskim sami, zdaje się, nie przewidzieli, że myślnik z takim w Wilnie spotka się uznaniem. Na niedzielny koncert inauguracyjny pospieszylesy tysiące publiczności. Nietylko zebrało biletów na miejsca siedzące, nietylko zwarty tłum wypełnił placyk przed estradą i sąsiednie aleje, lecz nawet wszystkie dalsze ławki, aż po sam teatr, zapelnili ci, co za swoje 10 kop. chcieli być u bębna od czasu do czasu usłyszeć pragnęli.

Program ułożony był bardzo zręcznie. Dano twórcy wysokiej wartości artystycznej, a jednak możliwie przystępnie dla szerszej nawet publiczności. Usłyszeliśmy więc pod batutą p. Wylezińskiego 3-cią rapsodję Liszta, uwerturę z „Halki”, tańce słowiańskie Dworaka, „Pieśń Solveig” Griega i in. Pod dyrykcją p. Wouthia wykomano „Kaprasy włoski” Czajkowskiego, uwerturę z „Mignon” etc.

W wykonaniu znać było jeszcze niedostateczną liczbę prób na otwartej estradzie. Skutkiem nieznośności nowych zupełnie warunków, miedź głużyła często instrumenty rznięte, a w „Kaprysie” Czajkowskiego kasami i talerzami. Są to jednak braki, które doświadczoneму dyrygentom rychło da się usunąć — tembardziej, że orkiestra malezyjska została już przez obu kapelmistrzów opianowana.

Zapewnione powodzenie koncertów także spodziewać się, że organizatorowie pomyśla też o niecodziwnych wyjazdach publiczności. Przedewszystkiem nie wadziłoby dać drugie tyle miejsc siedzących. Dalej — wartościwo w okolicach estrady powstawić dużo więcej ławek, bez ogalania z nich i łazalszych alei. Wreszcie płatne miejsca siedzące muszą być odrodzone moc-

żydzi nie poskramiają tych wybrków swoich współwyznawców, nie rozumiejących widocznie ani całej ohydy moralnej swoich postępków, ani niebezpieczeństw, jakimi grozić może takie igranie z ogniem.

Ostatnimi czasy w powiecie wieluńskim gub. kaliskiej zaszedł fakt spalenia się całej rodziny żydowskiej. Drzwi i okienne domu, w którym rodzina ta mieszkała, były tak szczelnie zamknięte, że zdano uratować jedną tylko dziewczynkę, 8 zaś osób zginęło w płomieniach. Rozeszyły się pogłoski, jakoby pożar nastąpił miał z podpalenia, spowodowanego przez zemstę osobistą, gdyż żyd miał spór i kłótnię z jednym z włościan.

Byłaby to zbrodnia tak potworna, że zaprawdę trzeba by mieć niezbitę dowody, aby kogoś o nią oskarżyć. Znalazło się jednak pismo w Wilnie, a jest niem „Nasza Kopiejka”, które netykło uznało zbrodnię za dowiedzioną, ale nie ważyło się winę jej przypisać nie jakimś potworowi moralnemu, lecz całemu społeczeństwu polskiemu. Być może, podając w sobotnim numerze wiadomość o rzekomym potwierdzeniu się pogłosk, „Nasza Kopiejka” nie wiedziała jeszcze, że, jak doniosły polskie pisma warszawskie, wszczęte przez policję śledztwo pogłosk tych nie stwierdziło, niewątpliwie jednak musiała się potem spotkać z tem zaprzeczeniem, nie poczuła się

Jednak do obowiązku jeśli nie do odwołania słów swoich, to do ich zakwestjonowania przynajmniej.

W sobotę zaś, jak już wspomnieliśmy, winę tak okropnej zbrodni „Nasza Kojpka” nie wahała się przypisać całemu społeczeństwu polskiemu. Rozpisawszy się długo i patetycznie o rzekomej całkowitej obojętności miejscowych włościan wobec palących się żywcem ludzi, „Nasza Kojpka” zadaje pytanie o przyczynach tak nieudzielnego okrucieństwa i odpowiada, jak następuje:

„Kiedy będziecie w Warszawie, przeczytajcie polskie gazety antysemityczne. Posłuchajcie, jak ludzie, nieporośnięci szerszą dzikich zwierząt noszący kostiumy europejskie, piszą o żydach. Popatrzcie, jak chępliwi feudalowi ze zwierzęcymi fizjognomjami przechadzają się po ulicach, oburzając idiotycznym wejściem hjeny wszystko, co się nie wydaje im prawdziwie polskiem. Posłuchajcie, co głoszą w warszawskim salonach, jakie słowa wymawiają anielskie usta warszawskich parzyanek. Przyrzycie się, jak wśród powszechnego uświęcenia milczą w najlepszym razie ci, którzy mają na sobie sutanny sług dobrego sprawiedliwego Boga! Słuchajcie, obserwujcie i przylgajcie się! I wówczas zrozumiecie, dlaczego ci najniżej i prośtosudzi włościanie

W których fedałowie traktowali przez
wielki cale, jak bydło i traktują do-
d, słodko poziewali, kiedy tuż o-
ok smażąły się mięso dziecięce...
Nie osiem niewinnych dusz żydów-
skich spaliło się w tym strasznym
domu w zabitej wioszynie polskiej.
Tam na tym stosie dopaliły się
marne resztki pańskiej kultury, pań-
skie prawa na miano człowieka.
W obliczu całej Europy, w obliczu
całego świata oni, pozbawieni szat
odzieży, tańcząc teraz dookoła ka-
kiego ognia tańców ludużerów"

Nie będziemy wykazywali, że w ustępie powyższym co słowo, to kłamstwo, ale zażądajmy, aby nie płacono za propagandę gwałtu, nie wydzielano broni dla spotwarzonej czci narodu, bo przecież mamy przed sobą nikczemnego gada, bluzgającego jadowitą ślinę wtedy tylko, gdy jest pewny bezkarności, czołgającej się zaś pokornie przed wzniesioną pałką. Obelgi pochodzące z tak ługawego źródła dotknąć nas nie mogą, przejmują jedynie wstrętem i obrzydzeniem do ich autora. Nie mamy prawa uważać go za wyrzuciela opinii swoich współwyznawców, obawiamy się jednak, żeby ich milczenie nie wzbudziło takiego po-

niej i zabezpieczone przed dostawianiem się tutaj intruzów o silnych kociach.

Koncert rozpoczął się później, niż zapowiadano — nie z winy dyrygenta, lecz skutkiem braku światła elektrycznego.

N.

Informacje i pogłoski.

Usuwanie podręczników.

Ministerjum oświaty poleciło okręgom naukowym usunąć z listy podręczników w szkołach średnich podręcznik profesora S. F. Platonowa i zastąpić go podręcznikami autorów mniej „postępowych”. Polecono również usunąć z listy podręczników wypisy Iwanowa-Razumnikowa.

Psy na stacjach.

Zarząd kolei żelaznej Południowo-Zachodniej wydał rozporządzenie, aby służba dworców kolejowych nie wpuszczała psów bez kagańców.

Przejazdy kolejowe.

Ministerjum dróg i komunikacji wydało polecenie, aby szlabany na przejazdach kolejowych w nocy oświetlane były niebieskimi lampkami dla uniknięcia najezdzania w nocy na szlabany.

Upadek eksportu rosyjskiego.

W Petersburgu na posiedzeniu izby eksportowej pod przewodnictwem p. G. Goldsteina wygłoszono interesującą odczyt o rosyjskim eksporcie. Rosja pod względem eksportu i udziału w handlu światowym zajmuje miejsce wyjątkowo. Eksport rosyjski nie zwiększa się, jak to ma miejsce w innych krajach, lecz przeciwnie z każdym rokiem maleje. Od 1896 r., gdy udział Rosji w handlu światowym wyniósł 3 i pół proc., cyfra ta systematycznie spada. Rysowanie eksportu rosyjskiego przez inne kraje odbywa się z szybkością bajeczną. Rosja zupełnie już wyparta została przez Niemcy, Stany Zjednoczone i Argentynę z Norwegii, Szwecji i Danii. Argentyna i Kanada przed 25 laty wywoziły łącznie zaledwie potowę zboża, które eksportowała Rosja. W 1906 — 1910 kraje te zrównały się z Rosją, a obecnie wywożą na rynki światowe 1 i pół raza więcej, niż Rosja. Z głównych rynków zbytu Niemiec i Anglii wypiera Rosję Kanada, Argentyna, Australia i Indie Wschodnie. Zjawisko to zagraża Rosji poważnymi następstwami ekonomicznymi. W stosunku do Niemiec, zdaniem referenta, wojna cłowa dla Rosji byłaby fatalna. Główną przyczyną upadku eksportu rosyjskiego jest brak dróg kolejowych i zły stan floty handlowej. W Rosji nie ma ani jednego statku o pojemności 10 tysięcy ton, gdy np. Japonia ma ich 3. Następnie słabą stroną eksportu rosyjskiego są porty. Największy port rosyjski, Odesa, zajmujący niedawno 34-te miejsce w szeregu portów europejskich obecnie zajmuje 65-70-te miejsce. Państwa europejskie dawno zrozumiały, że nie można pracować dla rynku światowego, mając 20 złych portów, jak Rosja. Poltawę jest jeden lub dwa, ale doskonałe.

W dyskusji nad tym interesującym tematem zabierali głos poseł do Rady państwa Denisow, poseł Antonow, Ruchowicz, gen. Woroniec, ks. Drucki-Lubecki i inni.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — Wiktor M. Krzyżowy dzień, węd. now. st. — Erazm; jutro — Krzyżowy dzień, węd. now. st. — Franciszka Car. Saturniny P. M.

— **Temperatura.** O godz. 1 w notermometrze Reauma wskazywał + 14°.

— **Pokaz prac uczniowskich.** W tygodniu bieżącym w sali szkoły rysunkowej przy ul. Dworcowej Nr. 7 będzie otwarta wystawa robót uczniów i ocenienie tejże szkoły.

— **W gimnazjum imienia Cesarzowej Wdowy** otwarta została wystawa robót rekrutacyjnych uczniów wszystkich klas.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **W komisji urzędów miejskich.** Na ostatnim posiedzeniu komisji urzędów miejskich omawiano kwestję poruszoną przez członka zarządu p. Tupalskiego w referacie, złożonym przed miesiącem Radzie miejskiej.

W związku ze sprawą rozszerzenia granic miejskich i prawidłowego zabudowania przedmieść, komisja uznała, że w najbliższym czasie należy wszcząć starania o przyłączenie do miasta Kuprjaniszek. To też uchwalono sporządzenie planu Kuprjaniszek oraz projektu przyszłego ich urządzenia. Odnosny referat ma być przedstawiony Radzie miejskiej na jednym z posiedzeń jesiennych.

Następnie komisja uznała za pilne urządzenie ulic nadbrzeżnych na Antokolu, w Zwierzynie i na Łukiszkach — od kościoła św. Jakóba do mostu Zwierzynieckiego. W tym zakresie postanowiono porozumieć się z Zarządem komunikacji w celu sporządzenia planów regulacyjnych Wilji.

Przechodząc do sprawy ogrodów i skwerów, komisja uznała, że jest to w czasie rozpoczęcia pertraktacji z kapitułą katolicką w kwestii nabycia przez miasto Altarij Jasińskiego. Gdyby tranżacja ta została zawartą, miasto na Altarij urządziłoby park, połączony mostem z ogrodem Bernardyńskim.

— **O takse na chleb.** W tych dniach

Zarząd miejski ma przystąpić do obrad w sprawie zmiany taksy na chleb, ogłoszonej w marcu. Osoby kompetentne w tej sprawie sądzi, iż obniżenia taksy nie można się spodziewać, gdyż ostatnimi czasami na rynku wileńskim żyto podrożało o 2 kop na pudzie.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Miesięcznik melioracyjny i leśny”. Nr. 2 — 3 (kwiecień—maj) tego wydawnictwa wileńskiego wyszedł z druku i zawiera następujące prace: O stacji doświadczalnej melioracyjnej w gub. wileńskiej. Nawodnienia we Włoszech północnych i na Półwyspie austriackim (dr. Jan Łopuszański). Gospodarstwo łakowe na torfach (dr. A. Sempolowski). Osuszenie bagien „Terule” (i). Z powodu artykułu „Błędy w nawadnianiu tak” (inż. I. Iwanowicz). Głos z litewskich lasów (Dzikowski). O zsychnianiu się materiału drzewnego (—s—). Kronika. Pytania i odpowiedzi. Rozmaitości. Wiadomości handlowe z rynku leśnego.

W numerze tym podane są na rysunkach technicznych szczegóły, dotyczące nawodnień oraz dołączony jest projekt techniczny osuszenia bagien „Terule” w gub. kowieńskiej. (Redakcja miesięcznika mieści się w Wilnie, ul. Wileńska 31 m. 2).

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś po raz pierwszy zabawa wesoła operetka „Cnotliwa Zuzanna”. Premiera zapowiada się doskonale. Reżyseruje N. Szczawiński-Sawicki. Doskonale ta operetka posiada dowcipną muzykę, melodyjne piosenki i arje. Udział bierze całe personale z L. Rogińska, Dowmunt, Ludkiewiczowa, Czernikowa, Grodnicki, Zakrzewski, Skąpski, Brusiakiewicz, Ludkiewicz na czele.

We środę przedstawienia nie będzie.

W czwartek wieczorem po raz trzeci przedstawienie „Rozwódka”, która cieszy się powodzeniem na premierze. W piątek po raz trzeci „Czar walca”.

W sobotę „Wesoła wdówka”. Efektowna ta operetka wystawiona będzie na scenie naszej w oryginalny sposób, w jaki nigdy jeszcze w Wilnie „Wesoła wdówka” nie wystawiano. Reżyseruje N. Szczawiński-Sawicki, a obecnie wywożą na rynki światowe 1 i pół raza więcej, niż Rosja. Z głównych rynków zbytu Niemiec i Anglii wypiera Rosję Kanada, Argentyna, Australia i Indie Wschodnie. Zjawisko to zagraża Rosji poważnymi następstwami ekonomicznymi. W stosunku do Niemiec, zdaniem referenta, wojna cłowa dla Rosji byłaby fatalna. Główną przyczyną upadku eksportu rosyjskiego jest brak dróg kolejowych i zły stan floty handlowej. W Rosji nie ma ani jednego statku o pojemności 10 tysięcy ton, gdy np. Japonia ma ich 3. Następnie słabą stroną eksportu rosyjskiego są porty. Największy port rosyjski, Odesa, zajmujący niedawno 34-te miejsce w szeregu portów europejskich obecnie zajmuje 65-70-te miejsce. Państwa europejskie dawno zrozumiały, że nie można pracować dla rynku światowego, mając 20 złych portów, jak Rosja. Poltawę jest jeden lub dwa, ale doskonałe.

Bilety, kupione do teatru, uprawniają do wejścia do ogrodu w czasie koncertów symfonicznych.

— **Orkiestra symfoniczna w ogrodzie Bernardyńskim** koncertuje dziś i wystąpi z programem lepszym pod dyr. p. K. Wouth'a. Pożeczki koncertu o g. 8 w. Kasa otwarta od g. 7 w. Czynne są 2 kasy: jedna od ul. Botanicznej, druga zaś od ul. Bernardyńskiej.

Publiczność wpuszczana będzie do ogrodu w dni koncertowe (wtorek, czwartki, piątki, i — kolejno — soboty i niedziele) tylko do g. 6 w., po czym dyrekcja koncertów uprzejmie prosi o nabywanie biletów w kasach i u kontrolerów wewnątrz ogrodu.

S A D Y.

— **Sprawa dr. Mikuckiego.** Wbrew zaprzeczeniom osoby zainteresowane, ogłoszonym niedawno w kowieńskim „Siew-Zap. Telegrafie” (Zob. koresp. z Kowna w Nr. 114 „Kur. Lit.”) komunikują nam, że zawiadomienie o przebiegu sędziów przysięgłych, sądcy sprawy dr. Mikuckiego i jego siostry akuszerki Kondratowej, istotnie zostało przesłane prokuraturze kowieńskiej. Rezultaty dochodzenia w tej nowej sprawie dr. Mikuckiego zostały przesłane do sądu, od którego decyzji zależy dalsze jej skierowanie. Sprawa o przekupienie sędziów przysięgłych nie została umorzona na zasadzie art. 277 ustawy postępowania sądowego, a więc wynikłoby z tego, że doniesienie do prokuratury oparte zostało na uzasadnionych podstawach.

— **Dość należy.** W wyrok sądu okręgowego kowieńskiego na kadencję wyjazdowej w Telszach, uniewinniający dr. Mikuckiego i siostrę jego Kondratową, oskarżonych z cz. 2 art. 1457 kod. kar., prokuratura złożyła do sądu protest kasacyjny, żądający uchylenia tego wyroku.

R O Z N E.

— **Na kolonie letnie.** Wyjazdy dzieci na kolonie letnie pod kierownictwem p. J. Leszczyńskiej zbliżają się ku końcowi.

Ostatni wyjazd nastąpi w przyszłą środę 22 maja (4 czerwca). W dniu tym wyruszy do Drusienik 70 dzieci, do Postaw 30 dz., w okolice Kowna 32 dz., do Rogówka 21 dz., do Bejsa 15 dz., do Molodczyna (maj. Poniatycki) 12 dz. Dzieciom towarzyszą wykwalifikowane ochraniarki i ochraniarze.

— **Wilno na wystawie petersburskiej.** W ubiegłą niedzielę odbył się w sali miejskiej pokaz eksponatów, przeznaczonych dla wystawy na petersburską wystawę higieniczną.

Wśród dość licznie zgromadzonych planów, diagramów i fotografii, zwraca szczególną uwagę tablicę: warunków klimatycznych Wilna, działającą komisji sanitarniej, walki z chorobami zakaźnymi. Dalej scharakteryzowana została działalność niektórych szpitali wileńskich, oraz miejskiej stacji analitycznej. Kwestia mieszkaniowa na wystawie zajmuje poczesne miejsce. Przeprowadzona przez Towarzystwo „Urządzeń mieszkalni” ankietę mieszkaniową, oraz szereg kolonii, wzniesionych za inicjatywą s. p. Józefa Montwilla — świadczy, że w tym kierunku Wilno wiele zdziałało.

Ogólną uwagę zwracają projekty kanalizacji i wodociągów, wespół z projektami studzien artezyskich.

Całości przedstawionych eksponatów dopełniają liczne zdjęcia fotograficzne zakładów dobroczynnych miejskiego kuratorium nad biednymi i Towarzystwa opieki nad dziećmi. Szczegółowe informacje udzielane były przez dr. Boguszeńskiego, który udaje się do Petersburga dla urządzenia działu wileńskiego i dla udzielania odnosnych wyjaśnień.

W Y P A D K I.

— **Kombinacja z markami.** Jak informuje „Wiecz. Gazeta”, u kasjerki teatru rosyjskiego w ogrodzie Botanicznym p. Baradowej policja dokonała rewizji i ujawniła w kasie i w jej mieszkaniu kilka bloków od biletów z teatrów we Władysławowie i w Chabarowsku. Baradowa posadzona została i o to, że z bloków tych odcinano stare marki i nalepiła je na nowe bilety.

— **Bójka w więzieniu śledczym.** Przed kilku dniami policja śledcza ujęła w Wilnie znanego złodzieja wamywacza Rozentala. Gdy go prowadzono z wydziału śledczego do więzienia, znajdującego się na podwórzu, wyrwał się z rąk stojących i uciekł. Wczoraj rano policja znowu Rozentala schwyciła i osadziła w więzieniu śledczym w osobnej celi.

Rozentaltargował do celi ogólnej i wszczął kłótnię ze złodziejem Megeją, którego posadzał o zdradzenie miejsca jego pobytu po ucieczce. Po między „towarzyszami” wywiązała się bójka, w której Megeja zadał Rozentalowi nożem kilka ran w bok. Zbroczono go krwią. Rozentaltargował nieprzychylnym odwieziono karętką Pogotowie do szpitala żydowskiego. Na miejsce wypadku przybył prokurator sądu okręgowego.

— **Oldziński złodziej.** Przechodząc ulicą Rudnicką p. M. Maciejewskiej wśród białego dnia, gdy panował największy ruch, jakiś chłopak wydarł z rąk portmonek i zaczął uciekać. Zatrzymano go przechodnie. Złodziejem okazał się niejaki Grynbalt, lat 17.

— **Pożar.** Wczoraj w nocy w mieszkaniu Frydberga w domu Nr 23 przy ul. Antokelskiej wybuchł pożar, który strawił cały dom drewniany. Ruchość Frydberga jest zaoskuszona na wysokości 1300 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne dnia 19 b. m. w 9, a dnia 20 b. m. w 11 wypadkach, w tej liczbie 7 wyjazdów na miasto i 13 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hotel Europejski): ob. Zygmunt Różyński, ob. Adam Łachowicz, ob. Józef Muszyński, ob. Tadeusz Daniłowicz, ob. Aniela Kwiatkowska, ob. Szymon Izdebski, ob. Otton Szell, ob. Zofia Krutkiewiczowa.

(Hotel St. Georges): mec. Stanisław Patek, ob. Michał Buziak, ob. Lena Kaczkiewicz, ob. Kazimierz Dulewicz, ob. Zofia Lewicka, ob. Olga Kuźniakowa, ob. Józef Zaleski, ob. Józef Byszewski, ob. Andrzej Kwieciński, ob. Konstanty Szemiott.

(Hotel Sokolowski): ob. Zenon Weronowicz, ob. Eustachy Wolniński, ob. Józef Tomaszewski, ob. Adolf Hryniewicz, ob. Katarzyna Smolczyńska, ob. Teofil Hulewicz, ob. Helena Skowronowska, ob. Michał Dzwonkowski, ob. Jan Kasprzycki.

(Hotel Niszkowski): ob. Antonina Reutowa, ob. Stanisław Nietupski, ob. Piotr Czerwot, ob. Florentyna Dłuski, ob. Helena Cyrtowitowa, ob. Maria Ulanowska, ob. Adolf Sokół, ob. Aleksandra de-Rozentalowa, ob. Mikolaj Korwin-Kurkowski, ob. Anna Domańska, ob. Stanisław Szaniawski.

PROWINCJA.

M I N S K.

— **Wystawa — jarmark.** Otwarcie tej wystawy, która ma stać się dorocznym pokazem inwentarza, nastąpiło w sobotę, przy znacznym napływie gości wileńskich i przy niezbyt wielkiej ilości eksponatów.

Wystawa, jako taka, nie przedstawia wcale całokształtu stanu hodowli w powiecie czy nawet najbliższych okolicach Mińska. Niema np. jednej z lepszych obór, a mianowicie igranickiej, poświęconej wyłącznie kulturowaniu rasy czerwonej, miejscowej, a także wielu innych hodowców usunęło się od udziału.

Nie będziemy wliczali poszczególnych eksponatów, ani charakterystyk stanu hodowli w ogóle w okolicach Mińska, bo na to nie pozwala ani skromny rozmiar wystawy, ani szerep rany sprawozdania w piśmie nie specjalnie rolniczym. Nie możemy jednak zaznaczyć, że najznakomiciej pod tym względem przedstawiają się okazy hr. Jerzego Czapkiewicza, że p. Baczynski z pow. borysowskiego wystawił krowę, dającą w mleku przeciętnie 6 proc. tłuszczu, że p. Torczyński wreszcie pokazał swe słynne holendry, która to rasa oddawna i systematycznie hoduje.

Kiedy się patrzy jednak na te wspaniałe obory, na te tablice, informujące o jakościowej i ilościowej mleczności danego okazu, mimowolnie każdy musi sobie zadać pytanie: czemu przy tak dobrze postawionej hodowli w najbliższej okolicy Mińska, gdzie w dodatku p. Torczyński posiada własną, a więc zapewne wzorową mleczarnię, dlaczego w tej stolicy kraju, mlekiem płynącego, to mleko jednocześnie jest tak strasznie mizerne? Czemu wbrew wszelkim teoriom i orzeczeniom komisji sanitarnych etc., łatwiej nieraz o dobre mleko u zanego, pocziwego kmiotka, który, choć sobie czasem i doleje nieco wody, to po pierwsze, nie zawsze, a powtóre, umiarkowanie!

Piszący te słowa posiada rezultat analizy, dokonanej w laboratorium p. Kowarskiego i stwierdzającej w mleku jednej z pierwszorządnych mińskich mleczarni, obecność 1,75 proc.

tłuszczu, ale za to... tylko 20 proc. wody, ponad maksymalną, dopuszczalną ilość. Prawda, że rasa holenderska, bardzo zresztą przez niektórych naszych hodowców protegowana, wskutek swej największej mleczności, daje najmniejszy % tłuszczu, ale norma ta nie jest nigdy niższa od 2,2 proc.; według zaś wypracowanych w mieście postanowień obowiązujących, minimum procentowe dla mleka sprzedażnego określono na 3 proc. Nb. według referatu wówczas przez p. Torczyńskiego złożonego, należało jako minimum określić 3,5 proc.

Jeżeli wystawy mają być pokazem danego stanu rzeczy w każdej góli przynajmniej, to dobrze byłoby dopełnić każdą ekspozycję przez zestawienie odpowiednich danych co do dalszego przetworu nabiału, ze wskazaniem tych wszystkich przyczyn, które powodują zjawiska niepożądane. Ostatczym bowiem wyrazem i celem wszelkiej produkcji jest konsumowanie, a więc to stadium, w jakim produkt znajduje się w chwili przejścia do ostatniego odbiorcy i bezpośredniego konsumenta.

Sprawa nabiału i handlu nim, najciszej związana z kwestią hodowli, zainteresowała grono ziemian, którzy, o ile wiemy, mają zamiar wystąpić w T-wie Rolniczym z szeregiem referatów i wniosków.

W dziale koni pocieszającym objawem jest znacznie większy, aniżeli w roku zeszłym udział włościan. Dostarczyli oni 44 okazy, wśród których wiele sztuk istotnie dobrych, prowadzonych ze świadomością rzeczy i czego dawniej nie bywało, rasowych.

Dział trzody chlewnej bardzo niewielki, — tak samo ptactwo etc..

Przemysł techniczny reprezentuje okazały pawilon inż. Henryka Janiszewskiego, znanego i najdawniejszego z chrześcijańskich fabrykantów na naszym gruncie. O okazach tych podamy bliżej szczegółów niżej.

Okazałe przedstawia się długi szereg wykwintnych powozów, przeważnie lekkiej konstrukcji, tutejszego fabrykanta p. Staroniewicza. Solidna robota i gust w wykonczeniu, jaskrawość odzienia od kilku bryczek i wolańców innego fabrykanta, żyda, który ułokował się w pobliżu powozów p. Staroniewicza.

(D. n.).

— **Posiedzenie T-wa Rolniczego.** Z powodu wystawy, która zajęła cały czas od rana do wieczora, około godz. 7 m. 45 p. prezes E. Woyńłowicz otworzył d. 18 (31) b. m. ogólne posiedzenie członków T-wa Rolniczego, jak zwykle zaczynając od wyboru 5 nowych członków. Odczytano dalej spis zgłaszających w opłacie skład członków T-wa, których tym razem jest mniej znacznie, aniżeli dawniej, z nich 25 wykluczono, dopóki nie wniosą założeń.

Następnie wiceprezes p. Roman Skirmunt zabiera głos w sprawie przydzielającego w r. b. 25-letniego jubileuszu pracy zasłużonego prezesa T-wa p. Edwarda Woyńłowicza. Jubileusz ten przypada właśnie w marcu r. b. ale tak niespodziewanie o nim przypomnieliśmy, że większość członków nie przygotowana do należytego uczczenia zasług p. Woyńłowicza postanowiła kwestji tej nie zamykać.

W serdecznym przemówieniu, poświęconem pracy i ideałom przewodni p. Woyńłowicza, p. Skirmunt w imieniu członków T-wa ofiarował cenną tablicę pamiątkową, na której wyobrażono: gmach T-wa Rolniczego, w którym jubilat 25 lat zajmował stanowisko przewodniczącego i odpowiedzialnego, oraz, który symbolizuje pracę roli i wreszcie kościół św. Heleny i Symeona, wzniesionego sumplem p. Woyńłowicza. Zaznaczył dalej ścisłą łączność między T-wem a jego kierownikiem, łączność, której nie naruszyły pewne naturalne i konieczne paniełki taroia, wynikające z różnych poglądów. Zasadniczą cechą stosunku T-wa do prezesa był bezwzględny szacunek dla dobrej woli i szczerości poglądów p. Woyńłowicza.

Długie oklaski były odpowiedzią na to przemówienie, na które p. Woyńłowicz odpowiedział krótko i treściście, dziękując za podarunek, będący tak cennym i ścisłym uśmiałowaniem syntezy jego pragnień.

Kiedy na posiedzeniu marcowym chciałem się usunąć, to nie tylko z powodu, że sam czuł zmęczonym, ale, że chciałem, aby i młodzi, energiczniejsi do pracy stali, zwłaszcza, że przeżywałem chwilę, jakby zamieszania pracy — moment do reculement. Niezależność w naszej stronie hold wreszcie mnie głęboko i serdecznie napędziła mnie wdzięczność.

W dalszym ciągu p. Karol Świącki zabrał sprawę z wycieczki grupy ziemian do 6 majątków w Koronie. Pierwszym majątkiem, który zwiedzono, był Sobieszyn, zapisany w wielu innych majątkach przez s. p. hr. Kiekiego Towarzystwo „Osad Rolnych”.

Nie możemy podać treści tego referatu ze względu na jego nadzwyczajną różnorodność, oraz bardzo szeroki zakres spraw, o których p. Świącki wspominał. Nie też dziwnego, że sprawozdanie to wywołało ożywioną interpelację referenta, oraz dyskusję, w której brali udział pp. Z. Rewieński, Gordziakowski i wielu innych.

Jedną z ważniejszych spraw, ale poruszonych mimochodem, była kwestja najmu robotnika, ewentualnie sprowadzenia go z innych naszych dzielnic.

Przewodnicząc p. prezes Woyńłowicz zaznaczył słusznie, że w Koronie także rolnicy król zawile niema i że, dopóki tylko kilku, kilkunastu obywateli tam zechce werbować, może im się to udać, przy po większym atoli popyту i to źródło wogóle nie bogate, wyczerpie się prędko.

W trakcie dyskusji zeszli fakt dotychczas nie znany w praktyce nie tylko mińskiego, ale wogóle wszelkich zdaje się towarzystw rolniczych.

Oto, w czasie przemówienia p. Antoniego Hrehorowicza, odznaczającego się, jak wiadomo, niezwykle encyklopedyczną wiedznią, myśli, częstokroć nawet dość rozbieżnie traktowanej, z ostatnich rzędów krzesła wstał przedstawiciel porządku publicznego, komisarz policji, asystujący na posiedzeniu, przeszedł z brakiem szabl pomiędzy zgromadzonymi i zwrócił się do p. Woyńłowicza z protestem przeciwko przemówieniu p. Hrehorowicza, że to „nie mówi na dany temat”.

Na nieoczekiwaną tę interpelację p. Woyńłowicz z wielkim taktem odpowiedział zapewnieniem, że, jako prezes zebrania, potrafi rozstrząsać, czy i kiedy dyskusja zbliża się do właściwej drogi i, o ile tego zażąda potrzeba, sam zareaguje i wogóle da sobie radę...

(D. n.).

— **z Pogłoski.** Uporczywie obiega pogłoska o opuszczeniu przez gubernatora Giersa stanowiska w Mińsku. Ma on jakoby nie wrócić z Petersburga, dokąd pojedzie na dłuższy urlop.

— **z Franciszek B-zudowiec,** znany artysta-malarz, przyjechał do Mińska, aby w najbliższym czasie rozpocząć prace około polychromii ścian nowego kościoła św. Symeona i Heleny polichromia p. Brazdowicz wykonał kartony w swej pracowni w Krakowie i przywiózł je już w zupełnym komplecie. W najbliższym czasie będziemy mogli prawdopodobnie udzielić bliższych informacji o tej pomnikowej pracy artystycznej, która ma ozdobić naszą świątynię, jak ozdobił przed laty kilku kościołów w Chmińkowicach, w powiecie słuckim.

— **z Nie powodzi się!** Pan Soloniewicz w roli... wrednego redaktora, stanowczo nie może się skrzyżować, nadmiar powodzenia! Nieudane próby w Wilnie i klapa w Grodnie — nie daly dość mocnego fundamentu do rozpoczęcia pracy patriotycznej w Mińsku...

„Siew. Zapadn. Ziemi” od paru dni nie wychodzi już i mówią, że nie wyjdzie więcej.

Dla nas była ona zgoda nieszkodliwa, bo wysocy nieudolna i dość śmieszna...

W „redakcji” podobno zabrakło floty, gdyż subwencje niedopisały.

— **z Samobójstwo.** W parku miejskim znaleziono w dn. 18 (31) maja, około g. 5 po południu, jeżdżącą dziewczynę, która otarła się kwasem karbowym. Pomimo szybkiej pomocy zmarła ona nie odzyskawszy przytomności. Znalezione przy niej paszport „Zygi Bogusławskiej, z zawieszonymi miłku hoteli, w których ostatnio mieszkała.

— **z Pożar.** Z soboty na niedzielę, w dzielnicy żydowskiej w domu przy ulicy Zamkowej wybuchł pożar, w czasie którego straż uratowała z płomieni jedną żydówkę. Gdy już ogień dogasał, który ze strażników bosakiem natrafił na ciało ludzkie, i okazało się, że było to zwłoki tej samej żydówki, martwej i do połowy zamrożonej. W rezultacie trupa zacięto koczowem 30 rb. w złocie i paru resztek papierowych pieniędzy. Widocznie weszła ona powtórnie do płonącego domu, żeby ratować pieniądze, może jedynie, i nie zdolała już wyjść.

— **Głębokie pow. dziśniejszy** (kor. własna).

Togoroczna wystawa, która odbyła się 14 (27) i 15 (28) b. m., pod każdym względem ilościowym i jakościowym przewyższała zeszłoroczną. Przemysł domowy — rozmaite tkaniny, płótna, rękienki, kapy, roboty szydełkowe (te ostatnie przedstawione przeważnie przez żydówkę, premijowane nie były), przedstawiony był przez 220 przebiegłych eksponatów, do tegoż działu należało i inne przedmioty, jak: roboty kowalskie i wiele innych. Na dział ten wileński Nagrody. Razem z zebranymi na ten cel składkami ekspertyza miała do rozporządzenia 180 rb.

Dział był miał 65 sztuk, w tem 21 ziemianiskich i 44 włościańskich. Listy pochwalne otrzymały pp.: Zofia Hryniewiczowa z Jakobinek — za grupę jarosławek i Edm. Kollatą z Sielec za grupę pół krwi holenderów; p. Hryniewiczowa otrzymała też i za króliki flandryjskie; włościanin otrzymał 100 rb. od departamentu rolnictwa.

Na doroczną wystawę koni przyprowadzono młodzieży 104 sztuki, w tem 10 ziemianiskich. Były okazy ładne. Na nagrody dla włościan zarząd stałdnin wydał 600 rb. Medale srebrne otrzymali pp.: Edmund Piłsudski, Jan Oskierko i Bronisław Zdrojewski, medale brązowe pp.: Józef Romanowicz i Stanisław Oskierko, list pochwalny p. I. Rutkiewicz i klasztor w Bereszewcu.

Mając na względzie, że z każdym rokiem ilość eksponatów będzie stale wzrastać, oddział głęboki postanowił zwrócić się do departamentu rolnictwa z prośbą o asygnowanie w 1914 r. większych sum, przeznaczonych na nagrody, specjalnie na każdy dział.

Br. Zdrojewski.

Kowno.

Kowieński wydział gubernialny do spraw Towarzystw w d. 17 (30) b. m. zarejestrował m. in. następujące nowe Stowarzyszenia w gub. kowieńskiej:

1) Two założenia i utrzymania średniego zakładu naukowego m. m. Janiszka, pow. warszawski.

2) Kółka rolnicze w Wasiliszkach pow. kowieński, Koniajach — jezioro roski, Subocz — wileńskim, Szawlich — Źwentach, Wiekiszach i Szadowie w pow. szawelskim, oraz Zorannah pow. telszewskim.

— Grodno.

Gubernialny wydział do spraw miejskich niezatwierdził uchwały Rady miejskiej z d. 2 (15) kwietnia r. b. o wydzierżawieniu w drodze licytacji gruntów miejskich w Dziwowie dla rozparcelowania na 36 obrobów pod budowę letnisk. Wydział odmówił swą motywuje tem, że w liczbie osób, które grunta te wydzierżawiły, są żydzi, nieposiadający prawa dzierżawienia ziemi po za obrębem miast i miasteczek.

Z Rusi.

— **Modest Czarniecki.** Przed tygodniem zmarł w Kijowie Modest Czarniecki, znany zaszczytnie na kręśach działacz społeczny.

Modest Czarniecki, urodzony na Podolu w roku 1847, wykształcenie średnie i wyższe otrzymał w Odessie, po czym poświęcił się pracy na polu handlu i przemysłu.

W okresie ruchu wolnościowego Modest Czarniecki brał w nim żywy i czynny udział, stojąc na czele oddziału postępowego. Z jego inicjatyw i jego staraniem wychodził „Głos Kijowski”.

„Dziennik Kijowski” pisze we wzmacnie pogrzebie: „Na wszystkich polach jak mógł i um

